Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA 21. WRZEŚNIA 1921. NR. 214. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z doręczeniem	w Krakowie bez doręczenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Nie zapominajmy o G. Śląsku.

Niestety, niedawny zapał w sprawie G. Śląska okazał się tylko słomianym ogniem. Za kulisami wielkiej polityki, przysłoniętymi wstydliwie parawanem Ligi Narodów, toczą się konszachty, mające zadecydować o losach G. Śląska i Polski, Niemcy zmobilizowali wszystkie siły, środki i sposoby, aby wydrzeć nam okręg przemysłowy, a w Polsce jakby zapomniano o G. Śląsku. Śpi opinia publiczna, nic nie słychać o akcyi rządu. A tymczasem nadchodzą wieści wcale niepocieszające. Anglia nie wyrzekła się bynajmniej swego stanowiska, a jej wpływy w Lidze narodów są chyba dostatecznie znane. Oddanie sprawy egzotycznym ekspertom — brazylijskiemu i chińskiemu! — kryje w sobie tragiczny komizm!

W każdym razie w takiej chwili Polska nie może spoczywać na laurach i liczyć tylko na dyplomacyę francuską. A tymczasem, jak donoszą z Genewy, gdy Niemcy rozwijają tam potworną kampanię przeciw Polsce, o akcyi polskiej nic nie słychać. Niema tam ekspertów, niema dziennikarzy, którzyby byli do dyspozycyi naszej delegacyi i paraliżowali akcyę Niemców.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa na terenie G. Śląska. Znany i zasłużony działacz śląski p. Kowalczyk udzielił „Gazecie Warszawskiej" wprost strasznych wiadomości o obecnych stosunkach na G. Śląsku. Okazuje się, że gdy nasz „słomiany ogień" wypalił się, Niemcy ze zdwojoną energią pracują, aby za wszelką cenę zabić w robotniku polskim poczucie odrębności narodowej. Dokonać chcą tego za pomocą broni, którą już wypróbowali: jadem komunizmu i złotem! Jak stwierdza p. Kowalczyk, cała armia płatnych agitatorów komunistycznych, nasłanych z Berlina i Moskwy, agituje wśród robotników polskich. Na całym terenie plebiscytowym uwijają się agenci niemieccy, wykupując złote monety, specyalnie przeznaczone dla robotnika polskiego.

Akcya ta wydaje, niestety, stosunkowo znaczne owoce. Składa się na to wiele przyczyn, z których najgłówniejszą jest stan depresyi i pewne rozgoryczenie, jakie odczuwa lud górnośląski. Chwytając za broń, narażając się na rany, śmierć i męczarnie liczył on na poparcie całej Polski i polskiego rządu. Niestety, stało się inaczej. Gdy za akcyą Hoefera stały całe Niemcy — lud górnośląski w swej walce z Niemcami odczuwał i odczuwa osamotnienie.

„W powiatach zachodnich — mówił p. Kowalczyk — szaleje teror niemiecki, setki uchodźców dotąd jeszcze chronią się w obozach, pochłaniając miliony, a władze koalicyjne nic nie czynią dla bezpieczeństwa ludności polskiej. Nawet prasa polska ma zakneblowane usta, znajduje się bowiem przeważnie pod cenzurą angielską, która, pozwalając na niemieckie rozwydrzenie, kreśli najmniejszą notatkę o gwałtach wobec Polaków. A lud nasz sądził, że w tym względzie znajdzie należytą opiekę rządu polskiego.

Gdy się to właśnie zważy i doda jeszcze, że powstanie, pochłaniając najofiarniejsze jednostki, a kończąc się mimo woli uczestników jego klęską, wyczerpało w znacznym stopniu naszą odporność, łatwo będzie wywnioskować, że niecna robota niemiecka wywiera skutek. Dochodzi już do tego, iż nawet w naszych obozach uchodźczych znajdują się przekupieni agenci niemieccy, że w takim powiecie pszczyńskim, gdzie dotąd nie było wcale członków „orgeschu", obecnie służą w tej organizacyi nawet byli oficerowie polscy".

Tak to rząd pruski potrafił wyzyskać stan silnej depresyi duchowej Górnoślązaków.

Teraz rozumiemy, dlaczego Niemcy zaczynają już przebąkiwać o ponownym plebiscycie. Są coraz bardziej pewni siebie. I nic dziwnego. Rzucili wszystko na szalę, wytężyli wszystkie siły...

W takiej chwili powinien odezwać się nasz rząd i Sejm. Trzeba ożywić zainteresowanie społeczeństwa sprawą G. Śląska. Ale głównie trzeba zorganizować pomoc cierpiącej, terroryzowanej i korumpowanej ludności górnośląskiej, oraz przeciwdziałać w Genewie propagandzie niemieckiej. Nowy premier złoży chyba w tym względzie uspokajające wyjaśnienie na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Za kulisami rządu.

Warszawa, 18 września.

Konia z rzędem, kto wynajdzie w dziejach jeden rząd bezpartyjny! A o takim swym charakterze opowiada całkiem poważnie p. Ponikowski. Czy mu kto wierzy?

Bo jakżeż? Może on jest osobistością bezpartyjną? Skąd i kto go wynalazł?

Rektor politechniki warszawskiej jest człowiekiem nader miłym, uprzejmym, nader przystępnym towarzysko. Liczy lat około 45. Wysoki, barczysty, ciemny blondyn z małym meszkiem siwawym ponad uchem, o łagodnym wyrazie twarzy, elegancki, mówiący szybko, a wyraźnie, prezentuje się bardzo dobrze. Musi cieszyć się sympatyami kobiet. Gdyby niewiasty stały na czele klubów — uchowaj Boże, nie jestem antyfeministą — rokowania p. Ponikowskiego ze stronnictwami szłyby stokroć raźniej i łatwiej. Na twarzy maluje się dużo miękkości i kobiecości.

Społeczeństwo pożąda rządu silnej, mocnej, poniekąd brutalnej ręki. Chce raz poczuć, iż jest rząd, chce poczuć, że rząd ma władzę i możność egzekutywy swej woli. P. Ponikowski, będący wyrazem dobrotliwości i tkliwości, nie jest symbolem bezwzględności i twardej ręki. Daleko mu do tego, a raczej jest tych właściwości wręcz zaprzeczeniem.

Ale są to właściwości indywidualne. Ba, kiedy jest on wyrazem właśnie takiego lawirowania, którego wynikiem są takie właściwości. Kandydaturę p. Ponikowskiego wysunął p. Skulski przy pomocy pana Rosseta. P. Skulski zwalczał stanowczo p. Ponikowskiego wtedy, gdy brał ostatnio czynny udział w życiu politycznem. Było to za Rady Regencyjnej. P. Skulski stał na czele passywistycznego Zjednoczenia Narodowego, p. Rossot na czele Polskiej Partyi Postępowej, również passywistycznej, gdy p. Ponikowski odgrywał poważną rolę w aktywistycznej Lidze Państwowości Polskiej.

Można dziś słusznie przypuszczać, iż p. Ponikowski, sam uczciwy a słaby politycznie, będzie ulegał czynnikom silnej indywidualności i woli, które dziś tworzą politykę, zwłaszcza, iż w składzie osób, mających tworzyć jego rząd akurat będzie tego pokroju.

P. Ponikowski mógłby być silnym w oparciu o większość sejmową. Ale on proklamuje wyraźnie koncepcyę większości od wypadku do wypadku. Zupełnie po wiedeńsku. Znaczy to zdać się na łaskę i niełaskę losu. Znaczy to: poddawać się życiu, a nie niem kierować. Znaczy to rząd nie silnej ale słabej ręki, nie rozwiniecie, ale pogrążanie życia parlamentarnego, nie budzenie ale obalanie nadszarpniętego zaufania zagranicą do Polski.

Kto jest za to odpowiedzialny?

Nietylko stronnictwa, które wysunęły p. Ponikowskiego. Ale w niemniejszym stopniu te czynniki, które są poza p. Ponikowskim, a których woli będzie on ślepym wykonawcą.

Hier. Wierz.

Bezczelna agitacya bolszewicka w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Komuniści w dniach ostatnich rozwijają coraz bardziej energiczną agitacyę w Warszawie. W sobotę i w niedzielę **opanowali na Lesznie zebranie polskiej partyi socyalistycznej, a uczestników pobili do krwi.** W niedzielę z powodu wyborów do kasy chorych pos. Dąbal przemawiał na wiecach w duchu komunistycznym i wznosił okrzyki na cześć Lenina i Trockiego. Pozatem Karachan **rozwija propagandę** wśród dziennikarzy polskich.

Niezależnie od komunikatów, które poselstwo sowieckie rozsyła systematycznie redakcyom polskim, które ich nie ogłaszają. Karachan ośmielił się zaprosić w piątek dziennikarzy polskich na konferencyę o zprezentowanie rzekomo autentycznych dokumentów, któreby miały potwierdzić prawdziwość faktów w ostatniej nocie Cziczerina, o obiegających rewelacyach por. Masłowskiego. Oczywiście ani jeden z dziennikarzy nie poszedł na konferencyę do Karachana, a wówczas w kuloarach sejmowych **pos. Dąbal pokazywał fotografie rzekomo autentycznych dokumentów.**

Rzecz dziwna, iż władze nasze okazują zdumiewającą tolerancyę propagandy sowieckiej. W jednym z ostatnich numerów „Gazety Porannej był ogłoszony anons o charakterze satyrycznym, zwracający się przeciwko mieszkańcom hotelu rzymskiego. Rządowy komisaryat m. Warszawy dopatrzył się w tym anonsie ubliżenia powadze poselstwa sowieckiego i dlatego ten numer gazety został skonfiskowany (!). Natomiast nazajutrz bolszewicka gazeta w Warszawie umieściła bezczelny artykuł przeciw władzom polskim, a ten artykuł nie został skonfiskowany.

Skład nowego gabinetu.

Warszawa. (Telef. wł.). Przez całą niedzielę premier Ponikowski prowadził konferencyę z poszczególnymi kandydatami i ugrupowaniami politycznemi. Klub ludowców oświadczył gotowość poparcia nowego rządu w sprawach konieczności państwowych i uzależnił poparcie od polityki finansowej i zagranicznej. Jednakże w ciągu poniedziałku było widać, że ludowcy wobec Ponikowskiego zajęli rezerwę, jak wogóle zdaje się wyczuwać, że te stronnictwa, które powierzyły misyę Ponikowskiemu, jakby starały się spowodować, ażeby p. Ponikowski misyi tej nie zrealizował. Nar. Zjedn. Lud. nie złożyło Ponikowskiemu żadnych postulatów politycznych, a domagało się jedynie poprawy stosunków finansowych. Klub Pracy Konstytucyjnej domagał się poprawy stosunków finansowych, przestrzegania objektywizmu wobec wszystkich warstw przy wymiarze podatków, żądał objektywizmu przy reformie rolnej i nie hamowania produkcyi rolnej.

W ciągu całej niedzieli i poniedziałku — do chwili, w której telefonuje nam nasz korespondent, t. j. do godz. 9 wieczorem — trwały rokowania o złożenie gabinetu.

Według ostatnich pogłosek skład gabinetu przedstawiać się ma następująco:

Premier i Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego — p. Antoni Ponikowski.

Skirmunt — min. spraw zagran.

Markowski B., obecny wicemin. — min. skarbu.

Sosnkowski — min. spraw wojsk.

Raczyński — kierownik Min. rolnictwa.

Strassburger — kierownik Min. przemysłu i handlu.

Sikorski Bolesław dr., naczelnik wydziału administracyjnego w Dyrekcyi poznańskiej — min. kolei.

Darowski L., b. min. — min. ochrony pracy.

Chodźko W. — kierownik Min. zdrowia.

Wyczółkowski, naczelnik zaopatrywania w aprowizacyę m. Warszawy — min. aprowizacyi.

Narutowicz, b. min. — min. robót publicznych.

Sobolewski dr. — min. sprawiedliwości.

Trzciński, b. min. — min. b. dzielnicy pruskiej.

A wreszcie ministerstwo spraw wewnętrznych było zaproponowane b. ministrowi Galicyi Dr Juliuszowi Twardowskiemu, który jednakże w ostatniej chwili przyjęcia teki odmówił, wobec czego kierownikiem Ministerstwa spraw wewnętrznych mianowano wicemin. Kuczyńskiego.

Nadzwyczajna Rada finansowa.

Warszawa. P. A. T. Desygnowany prezydent ministrów prof. Antoni Ponikowski przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy i oświadczył im, co następuje:

Gabinet został utworzony. Przedstawię jego listę dzisiaj w nocy Naczelnikowi Państwa do podpisania. Opóźnienie w utworzeniu gabinetu powstało stąd, że chciałem się zapoznać ze stanem finansowym. Po tem zapoznaniu się zdecydowałem się wystąpić do Sejmu o utworzenie nadzwyczajnej Rady finansowej, składającej się z grona osób, oraz kilku ministrów, których Sejm upoważniłby do wydawania ustaw dotyczących podatków i innych środków poprawienia finansów państwa. W celu natychmiastowego wprowadzenia ich w wykonanie uznałem też za wskazane, aby minister skarbu został powołany po uchwaleniu przez Sejm ustawy o Radzie finansowej. Wówczas kierownictwo Ministerstwa skarbu obejmie jeden z podsekretarzy stanu. W związku z tem Ministerstwo handlu i przemysłu zostanie powierzone podsekretarzowi stanu.

Po złożeniu tego oświadczenia nowo mianowany prezydent ministrów udał się do Naczelnika Państwa do Belwederu, celem przedstawienia składu gabinetu.

Konferencya premiera z Naczelnikiem Państwa.

Warszawa. P. A. T. (Godz. 12 w nocy). Lista gabinetu do tej pory nie jest podpisana. Premier Ponikowski konferuje w dalszym ciągu z Naczelnikiem Państwa.

Z Górnego Śląska.

KONTROLA PRZYBYSZÓW Z NIEMIEC.

Bytom. (E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić znaczne obostrzenie kontroli paszportów dla przyjezdnych z Niemiec. Kontrola ma być bardziej szczegółową od dotychczasowej, a ma być ona przeprowadzona przez Anglików w Opolu, w Kontrakcicach przez Francuzów, a w Racławicach Niemieckich przez Włochów.

POSIŁKI ANGIELSKIE.

Bytom. (E. E.) Do Lublińca przybyły trzy kompanie posiłków angielskich.

NOWY KONTROLER.

Bytom. (E. E.) Kontroler międzykoalicyjny w Hucie Królewskiej, major Swaine ustępuje. W miejsce jego ma być kontrolerem angielski oficer marynarki Peile.

NIEMCY UDAJĄ ŻE POSZUKUJĄ MORDERCÓW.

Bytom. (E. E.) Prezes regencyi opolskiej wyznaczył 8.000 marek niemieckich nagrody za wykrycie morderców ks. Marxa, polskiego proboszcza ze Starego Olesna. Dzienniki polskie zapytują, czy ogłoszenie powyższe jest lichym żartem, czy też szyderstwem. Ks. Marx bowiem zamordowanym został jeszcze 11 maja — regencya opolska twierdzi przytem, że sprawcy morderstwa są nieznani i poszukuje ich, a przecież matka zamordowanego podała w prasie polskiej bezpośrednio po morderstwie cały szereg ich nazwisk. Mordercy ci należeli do Selbstschutzu.

N. RADA LUDOWA G. ŚLĄSKA DO LIGI NARODÓW.

Bytom. P. A. T. Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku komunikuje: Dnia 17 b. m. miarodajne czynniki polskie na Górnym Śląsku wysłały do prof. Aszkenazego następujący telegram:

Niemiecki wydział górnośląski wysłał do Rady Ligi telegram, w którym prosi o przysłanie rzeczoznawców dla zbadania stanu rzeczy w kraju. Koła polskie Naczelnej Rady Lud. z radością powitałyby przybycie rzeczoznawców, którzy z zupełną bezstronnością badaliby położenie, a wyświetlenie istniejących warunków mogłoby tylko przynieść sprawie polskiej korzyści, gdyż Polacy nie mają niczego do ukrywania przed trybunałem międzynarodowym, zebranym w Genewie. Jeżeli Naczelna Rada Ludowa nie wyraziła życzenia co do przysłania rzeczoznawców, należy przypisać okoliczności, że nie uważa za stosowne dawać Radzie Ligi Narodów wskazówki co do metody i sposobów postępowania, dotyczących sprawy Górnego Śląska.

KŁAMSTWA NIEMIECKIE O POROZUMIENIU Z POLAKAMI.

Bytom. (E. E.) Ludność polska na G. Śląsku przygotowuje energiczny protest przeciwko nadużywaniu pod względem politycznym ze strony Niemców umowy polsko-niemieckiej w sprawie powrotu uchodźców górnośląskich do swych miejsc zamieszkania. Umowa ta ma na względzie sprawy czysto praktyczne, Niemcy jednakowoż usiłują ją przedstawić jako ważne porozumienie polityczne.

Niemcy nie zaprzestali jednak mimo tej umowy szerzenia teroru, a nawet nie dotrzymują warunków umowy co do powrotu uchodźców. **Ludność polska przeczy wobec tego kategorycznie jakoby pomiędzy Polakami a Niemcami na G. Śląsku doszło do jakiegokolwiek** porozumienia politycznego, mimo szczerych usiłowań ludności polskiej do ugodowego załatwienia spraw drobniejszych czysto praktycznej natury.

MONARCHIŚCI NIEMIEC. PRZYGOTOWUJĄ ZAMACH NA G. ŚLĄSK.

Berlin. (E. E.) Wczorajsza „Freiheit" stwierdza w artykule zatytułowanym „Wir warnen", że mimo dekretu rządu Rzeszy z maja b. r., wzbraniającego werbunku do Selbstschutzu, werbunek ten w dalszym ciągu się odbywa. Wolny korpus „Oberland", z którego szeregów wyszli mordercy Erzebergera, przygotowuje się jawnie do ataku na G. Śląsk. Korpus ten otrzymuje codziennie świeże siły zapasowe z Bawaryi i innych części Rzeszy.

W Berlinie oraz w innych miastach Rzeszy odbywa się werbunek do wolnego korpusu „Hindenburg", który jest również rozlokowany na G. Śląsku. Osławiony organizator wolnych korpusów porucznik Rossbach prowadzi w Berlinie przy ul. Otto Erichstrasse biuro werbunkowe na wielką skalę, bez najmniejszego sprzeciwu ze strony władz.

BAWARCZYCY PRZEDZIERAJĄ SIĘ NA G. ŚLĄSK.

Bytom. P. A. T. Według wiarygodnych doniesień, 1000 z górą Bawarczyków przekroczyło granicę G. Śląska na linii Karlsmark—Popielów i ukrywa się w okolicy.

KONGRES KOMUNISTYCZNY W KATOWICACH.

Bytom. (E. E.) W Katowicach rozpoczął się kongres komunistyczny przedstawicieli rad fabrycznych kopalń i hut górnośląskich. Kongres zwołano na bezpośredni rozkaz Moskwy. **Głównym celem kongresu jest pozyskanie dla komunizmu rad załogowych** (górniczych). **Główna agitacya komunistyczna prowadzoną jest przez Niemców z Rzeszy w powiatach** Zabrze i Katowice. Ludność polska nie daje posłuchu nawoływaniom komunistycznym, tak że na kongresie niema prawie żadnych jej przedstawicieli. (Patrz artykuł p. t. „Nie zapominajmy o G. Śląsku". Przyp. Red.)

Sprawa wileńska w Lidze Nar.

Paryż. P. A. T. (Havas). Jak donosi „Temps" z Genewy, Rada Ligi narodów omawiać będzie na posiedzeniu poniedziałkowem sprawę sporu polsko-litewskiego. Na posiedzeniu tem zabierze głos Hymans, który mówić będzie o poczynionych przezeń usiłowaniach doprowadzenia do porozumienia polskolitewskiego.

Zaciekłość litewska.

Wilno. (E. E.) Pisma kowieńskie donoszą, że Waldemaras wraz z całem swem stronnictwem znajduje się obecnie w bezwzględnej opozycyi w stosunku do obecnego rządu kowieńskiego. Zarzuca on rządowi temu jako zbrodnię zgodę jego na przeniesienie sporu polsko-litewskiego przed Ligę Narodów. Błąd ten możnaby zdaniem Waldemarasa naprawić jedynie przez **zwołanie nowego sejmu pod hasłem bezwzględnej walki o Wilno.** Domaga się on więc natychmiastowego rozwiązania obecnego sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Pomimo swego obłędnego szowinistycznego stanowiska w stosunku do Polski, zgłosił Waldemaras w kowieńskiej radzie miejskiej projekt w sprawie **używania języka rosyjskiego w obradach Rady,** nie wszyscy bowiem członkowie rady rozumieją po litewsku. Wniosek Waldemarasa o wprowadzenie tłómaczeń przemówień radnych na język rosyjski przyjęto 28, przeciwko 15 głosom.

Walka o zachodnie Węgry.

Wiedeń. (E. E.) Dzienniki tutejsze dowiadują się, że w najbliższym czasie ma nastąpić w Budapeszcie zbiorowy krok państw koalicyjnych w sprawie komitatów zachodnich. Posłowie wystąpią już tym razem nie jako pełnomocnicy rady ambasadorów, lecz jako zastępcy całej ententy i doręczą rządowi węgierskiemu terminowe ultimatum wymieniające wszystkie środki przymusowe, które będą zastosowane przeciw Węgrom na wypadek nie dopełnienia przez nie żądań ententy.

Wiedeń. (E. E.) W tutejszych kołach dyplomatycznych słychać, że rząd węgierski złoży w Paryżu, Londynie i Rzymie oświadczenie, że Węgrzy są gotowi wydać komitaty zachodnie bez żadnych zastrzeżeń. Oświadczenie to ma być złożonem przed zapowiedzianym przez ententę wspólnym krokiem jej przedstawicieli w Budapeszcie.

Wiedeń. (E. E.) Na granicy serbsko-węgierskiej mają stać w pogotowiu trzy dywizye wojsk jugosłowiańskich, które mają w razie potrzeby wkroczyć do Węgier.

STARCIA WĘGIERSKO AUSTRYACKIE.

Wiedeń. P. A. T. Urzędowo donoszą pod datą wczorajszą: Oddziały węgierskie posunęły się do szeregu miejscowości granicznych styryjskich, zostały jednak odparte przez oddziały austryackie.

WOJNA GRECKO TURECKA.

Paryż. (E. E.) Urzędowy komunikat grecki potwierdza wiadomość o cofaniu się armii greckiej. Dzienniki ateńskie donoszą, że rząd grecki zamierza załatwić sprawę małoazyatycką w drodze dyplomatycznej.

Ateny. P. A. T. Havas. Pisma tutejsze uważają, że kampania w Azyi Mniejszej została zakończona zwycięstwem Greków. Obecnie — zdaniem dziennikarzy — głos powinna zabrać dyplomacya. Sfery rządowe zapatrują się na sytuacyę z wielką rezerwą. Minister spraw zagranicznych zaprzecza, jakoby Grecya wyraziła życzenie zwrócenia się do państw sprzymierzonych z prośbą o pośrednictwo.

GROŹBY TROCKIEGO.

Moskwa. P. A. T. (Wied. Biuro Kor.) Na zgromadzeniu związków sowieckich i rad fabrycznych w Odessie mówił Trocki o międzynarodowej sytuacyi republiki rosyjskiej i powiedział między innymi: Nie chcemy wojny, ponieważ leży nam na sercu przedewszystkiem gospodarka i odbudowa kraju, musimy jednak strzec naszych granic południowo-zachodnich. Jesteśmy dostatecznie silnymi. Gdyby ktoś odważył się nas zaatakować, wówczas wymierzymy mu taki cios, że granice nie będą już więcej szły tamtędy, gdzie **teraz się znajdują.**

Z dnia politycznego.

Nowy prezydent ministrów

Antoni Ponikowski liczy lat 43. Skończył gimnazyum w Siedlcach, studyował matematykę w uniwersytecie warszawskim, zaś po otwarciu politechniki w Warszawie ukończył w niej w r. 1903 wydział inżynieryi, specyalizując się w hydrotechnice. W r. 1905 wyjechał do Galicyi, gdzie uzupełniał wykształcenie w zakresie nauk rolniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W r. 1908 zorganizował spółkę dla prowadzenia robót melioracyjnych w Królestwie i na Litwie i stanął na jej czele. W r. 1920 rozpoczął wykłady w wyższej szkole rolniczej, zaś od r. 1916 na politechnice warszawskiej prowadził wykłady miernictwa.

W czasie okupacyi niemieckiej odegrał pewną rolę jako zdecydowany beselerowczyk. Dawniej narod.-demokrata — utworzył za okupacyi aktywistyczną Ligę państwowości polskiej i działał dużo celem skierowania wysiłków społeczeństwa w duchu mocarstw centralnych. W „gabinecie" Kucharzewskiego, Steczkowskiego, znowu Kucharzewskiego i Świerzyńskiego, tj. od 8 grudnia 1917 r. do 5 listopada 1918 r. piastował tekę oświaty. Gdy mocarstwa centralne runęły a z nią Rada Regencyjna i gdy Beseler uciekł z Warszawy — znalazł się p. Ponikowski bez oparcia i przeszedł do życia prywatnego. Nic o nim nie wiedziano aż do ostatnich czasów, kiedy p. Skulski wydobył go z zapomnienia. Z politechniki przechodzi dziś p. Ponikowski znowu do polityki, tym razem już oczywiście jako zwolennik sojuszu z Francyą. Podobno sympatyami zbliżony jest do Zjednoczenia, którego p. Skulski jest prezesem.

Odwrót ludowcowych federalistów.

Koncepcya federacyjna, zainicyowana przez Belweder, a popierana przez „rządzące" stronnictwo piastowców, zabagniła gruntownie sprawę wileńską. Dziś, gdy Wilno, skutkiem tych machinacyi federacyjnych znalazło się w sytuacyi rzeczywiście niebezpiecznej, ludowcy, poniewczasie spostrzegli swój błąd i wypierają się federacyjnych mrzonek.

Pierwsza zatrąbiła do odwrotu grupa wileńska piastowców, która w ogłoszonej deklaracyi stwierdza, że „wobec stanowiska kierowników litewskich uważa obecnie program federacyjny za nierealny".

Mądry... ludowiec po szkodzie.

Czesi zamykają polskie szkoły, Polacy — utrzymują czeskie.

Na Zjeździe Tow. Szkoły Ludowej zapadła uchwała, stwierdzająca, że w tym czasie, kiedy rząd polski utrzymuje na Wołyniu własnym kosztem 27 szkół czeskich, a siedmiu prywatnym szkołom czeskim pozwala się swobodnie rozwijać, rząd czeski zamyka równocześnie 24 polskie zakłady szkolne na Śląsku Cieszyńskim.

Zjazd protestując przeciw gwałtom czeskim, wezwał rząd, aby udzielił opieki ludności polskiej, walczącej o swoją polskość poza granicami państwa. A ma do tego sposób bardzo prosty. Gdy Czesi zamykają polskie szkoły na polskiej ziemi cieszyńskiej — jest chyba zbytnią kurtuazyą utrzymywanie czeskich szkół na Wołyniu. Trzeba się chwycić środków odwetowych. Za każdą szkołę polską zamkniętą przez Czechów w Cieszyńskiem — powinna być zamknięta szkoła czeska na Wołyniu. Może to otrzeźwi Czechów z ich furyi antipolskiej...

Nareszcie rząd obiecuje powstrzymać najazd żydowski.

Jak donoszą pisma warszawskie, min. spraw wewnętrznych Raczkiewicz w rozmowie z dziennikarzami w sprawie przybyszów ze Wschodu oświadczył, że już zostało wydane polecenie przeprowadzenia dokładnej ewidencyi ludności niepolskiej znajdującej się bezprawnie na terytoryum Rzeczypospolitej, a o ile okaże się, iż dany osobnik przekroczył przepisy obowiązujące, będzie odstawiony przymusowo do linii pogranicznej.

Oby zapowiedź ta nie okazała się tylko czczą obietnicą, tembardziej, że i tak jest już mocno spóźnioną. Wiadomo bowiem, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy, że żydowscy uciekinierzy z Rosyi urządzili formalny najazd na nasze kresy i Wschodnią Małopolskę, gdzie paskują, wykupują nieruchomości i wogóle gospodarzą, jak u siebie w domu. Według obliczeń już 200.000 tych niepożądanych „gości" przebywa nielegalnie w granicach państwa polskiego. Już czas najwyższy, aby władze polskie powstrzymały ten nowy bolszewicko-żydowski najazd na Polskę.

Sprawa, którą umorzono...

Los służącej chrześcijańskiej u żydów.

P. Piotr Wrzask, st. oficyał sądowy w Samborze, wniósł jeszcze w kwietniu doniesienie karne do prokuratoryi przeciwko Izraelowi Siegmanowi i jego żonie, Nesi. Oskarżyciel podaje w doniesieniu, co następuje:

Dn. 11 kwietnia opowiedziała mi M. Miciak, dziewczyna licząca lat 14, służąca u Siegmanów, takie zdarzenie: Do Siegmanów przybył wraz z wieloma żydami dn. 10 lutego jakiś rabin żydowski. Tegoż dnia wieczorem córka siostry Siegmanów postawiła w kuchni szklankę herbaty na stołku i wezwała M. Miciak, aby napiła się herbaty. Po wypiciu herbaty i spożyciu kawałka chleba Miciakówna siedząc na stołku, zasnęła i obudziła się nazajutrz na pukanie do drzwi, które otwarła jakiemuś żydowi, zdziwiona, że spała w ubraniu, przyczem uczuła takie osłabienie, iż nie była zdolna umyć podłogi. Ubierając się w świeżą bieliznę, spostrzegła na swem ciele rany pod piersiami i na barkach, a gdy tego dnia przyszła do niej jej siostra, służąca u piekarza w Samborze, ta stwierdziła również u swej siostry rany i niepamiętną ilość cięć. Cięcia nie były jednak nowe, częścią zastrupione, częścią krwawe. W dwa tygodnie po tem przybyła do córki Maryi, matka, której córka się żaliła, iż jest słabą, opowiadając o ranach, prosząc zarazem, by ją zabrała do domu, co matka przyrzekła zrobić.

W domu Siegmanów przyrządzała stale herbatę Nesia Siegman.

Ponieważ w tym wypadku zachodzi podejrzenie, że z Maryi Miciak puszczono krew w nieznanych bliżej celach, oskarżyciel doniósł o tem prokuratoryi, celem przeprowadzenia dochodzeń i ewentualnego przeprowadzenia dochodzenia karnego.

Dodać należy, iż orzeczenie lekarskie Dra Rohana, któremu prokurator Scherf doniesienie powyższe przesłał z wnioskiem o poddanie M. Miciak lekarskim oględzinom, stwierdziło u niej, iż blizny powstały wskutek ran powierzchownych, zadane nożem cienkim, szpilką albo igłą.

Wezwana do sądu M. Miciak zeznała to, co podaje doniesienie opisane. Wezwani inni świadkowie podali mniej więcej to samo.

Zagadkową tę sprawę umorzono.. dla braku dowodów — oczywiście...

Ośmiu półbożków.

Korespondent paryskiego „Intransigeant'u" z Genewy tak charakteryzuje członków Rady Ligi narodów, kierujących — przynajmniej we własnem mniemaniu — losami czterdziestu narodów:

Wysoki, szczupły, elegancki, młody, bo około 37 lat liczący mężczyzna, zawsze z dużym kapeluszem w ręku, to Chińczyk Wellington Koo, prezes Ligi narodów, którego każdy wita z szacunkiem, ale z domieszką odrobiny zazdrości. Przewodniczący nadzwyczajnej sesyi, mały, szczupły, brzydki Japończyk, hr. Ishii, jest tak zamyślony, że nie odpowiada wcale na powitania. Zawsze czarno ubrany, o ruchach zaokrąglonych Hiszpan, Quinones de Leon, uśmiecha się nieustannie i wita bardzo serdecznie ze wszystkimi. Za tę jego serdeczność i dobry humor cenią go koledzy.

Lekko siwiejący, ubrany bez zarzutu, oglądający się ciągle dookoła Da Cunha, Brazylijczyk, interesuje się żywo wszystkiem i chciałby wszystko odrazu i dokładnie wiedzieć. Oryentuje się bardzo szybko i bywa referentem, gdy zależy na prędkiem załatwieniu jakiejś sprawy. Belgijczyk Hymans jest bardzo gadatliwy i czyni wrażenie uosobionej dobroduszności. Dla każdego ma grzeczne słówko, wydające się być wielkiej wagi.

Przedstawiciele trzech mocarstw zwracają na siebie, oczywiście, największą uwagę. Balfour, Anglik, jest dużego wzrostu, chodzi zawsze piechotą, odznacza się uprzejmością, a uśmiech opuszcza jego usta dopiero przy zielonym stole, gdzie staje się poważnym dyplomatą. Bourgeois, Francuz, pojawia się w towarzystwie jednego ze swych przyjaciół i sekretarki, starszej chudej damy, z orderem Legii honorowej na piersi. Figurę ma grubą i niezgrabną, a jest najpilniej słuchanym mówcą podczas obrad. Markiz Imperial, Włoch, postać to bardzo dystyngowana, wygląda ciągle, jak gdyby codopiero opuścił wnętrze jednego z pałaców rzymskich. Niczem się nie wzrusza i nigdy się nie spóźnia.

„Każdy z nich, pisze korespondent, wchodzi do wielkiego przedsionka sali obrad, otoczony małym dworem sekretarzy i wielbicieli. Pragnęłoby się widzieć ich w szatach liturgicznych, bo strój współczesny utrudnia przedstawienie sobie tych panów, jako półbożków, co kierują losami czterdziestu narodów".

Listy z Gdańska.

15 września 1921.

(Urząd mieszkaniowy. — Wzrastająca drożyzna. — Plac składowy dla amunicyi, przeznaczonej dla Polski.)

Zarówno jak i inne większe miasta w całej środkowej Europie, cierpi i Gdańsk na brak wolnych mieszkań i zupełny zastój ruchu budowlanego. Ale brak wolnych mieszkań w Gdańsku nie tyle powoduje wzrost miejskiej ludności, co celowa działalność senatu, względnie podległego mu urzędu mieszkaniowego, zmierzającego do utrzymania niemieckiego charakteru miasta. Wskutek nowych stosunków politycznych przestał być Gdańsk siedzibą nader licznych centralnych i prowincyonalnych niemieckich i pruskich władz, odpłynęła z niego do Niemiec cała falanga urzędników i oficerów, odszedł bardzo liczny garnizon. Opróżniło się w konsekwencyi bardzo wiele budynków i mieszkań, ale te wolne mieszkania przydziela tutejszy urząd mieszkaniowy wyłącznie napływającej masowo z Niemiec i Prus niemieckiej ludności, lub rosyjskim żydom. Natomiast napływowa z Polski chrześcijańska ludność napróżno kołata o mieszkania. Na wiosnę 1920 r. zakupił rząd polski za sumę 4.500.000 mk. niem. we Wrzeszczu i Sopocie jedenaście większych domów na pomieszkania dla pracowników kolejowych, zatrudnionych w tutejszej polskiej Dyrekcyi kolejowej. W domach tych znajduje się mniej więcej 110 pomieszkań. Po wielkich zachodach i walkach przydzielił tutejszy urząd mieszkaniowy z owej liczby mieszkań zaledwie dwanaście polskim pracownikom kolejowym, zaś resztę osobom zupełnie obcym i Niemcom. Utrzymanie tego urzędu pracującego wyłącznie nad utrudnianiem polskiej ludności osiedlenia się w Gdańsku kosztuje wolne miasto wedle urzędowych cyfr przeszło milion niemieckich marek rocznie.

Wskutek wprost katastrofalnego spadku marki niemieckiej za granicą, wzmaga się w Gdańsku z dniem każdym drożyzna wszelkich artykułów codziennej potrzeby. Podrożały: chleb, mleko, jarzyny, mięso, gaz i światło. Na domiar złego podwyższa ustawicznie senat, względnie sejm, wszystkie podatki i opłaty gminne, np. od psa opłaca się obecnie zamiast niedawnych 50 mk. aż 200 mk. niem. rocznie, za dwa psy płaci się 500 mk. niem. rocznie. Mimo podwyższania podatków i opłat gminnych wykazuje roczny budżet wolnego miasta ciągle wzrastający kilkudziesięciomilionowy deficyt.

Sprawa wybudowania magazynu i placu amunicyi na półwyspie Holm dla polskich potrzeb portowych, przesądzona przez Ligę narodów, nie daje spać spokojnie tutejszym hakatystom. W ostatniej „Danziger Zeitung" nawołuje pensyonowany kapitan marynarki niemieckiej Martini wszystkich Gdańszczan bez różnicy narodowości do wniesienia sprzeciwu przeciwko owemu prawomocnemu rozstrzygnięciu, gdyż całemu Gdańskowi grozić będzie rzekomo ustawicznie niebezpieczeństwo wybuchów. A przecież Gdańsk był za czasów niemieckich do ostatniej chwili silną fortecą, mieszczącą w swych murach ogromne zapasy amunicyi i różnych artykułów wybuchowych, które za czasów niezapomnianych Hohenzollernów nie groziły zupełnie całości tego miasta.

W. P.

Ankieta finansowa.

Ankieta w sprawie obecnego położenia finansowego, zapowiedziana przez Towarzystwo ekonomiczne w Krakowie, rozpoczęła się wczoraj w sali Izby handlowej.

Posiedzenie zagaił krótkiem przemówieniem rejent dr. T. Starzewski. Pierwszy referat wygłosił prof. Uniw. Jag. Dr. A. Krzyżanowski.

W swem zasadniczem przemówieniu scharakteryzował wszystkie projekta, jakimi pragną niektórzy tak praktycy, jak i teoretycy uzdrowić finanse państwa. Ostro skrytykował walutę pracy, projektowaną przez Dra Drobnera, walutę zbożową i wymianę bezpośrednią, która jest grobem dla każdego społeczeństwa. Dostało się także i żądaniom zbożowym pracowników państwowych, prowadzonych przez pp. Nowaka i tow. Packau'a. Między innemi wykazał niekonsekwencyę rozporządzeń min. skarbu w sprawie pożyczki przymusowej. Wkońcu zaznaczył, że samymi technicznymi środkami uzdrowić nie można naszej waluty, że bez heroicznej oszczędności i równowagi w budżecie nie osiągniemy poprawy w naszych finansach.

Drugi referent Dr. Krzetuski przystąpił wprost i to „z pesymizmem" do wskazań praktycznych. Podniósł konieczność stworzenia Banku emisyjnego, zastanawiał się nad wprowadzeniem nowej jednostki walutowej.

Dyskusyę nad referatami odłożył przewodniczący wskutek spóźnionej pory na sobotę W ten to dzień wygłoszą swe referaty Dr. Gross i Dr. Battaglia. W następny poniedziałek weźmie udział w ankiecie Dr. Frommer.

Referaty w obszernem sprawozdaniu podamy w jednym z następnych numerów „Głosu Narodu". Ankieta budzi w Krakowie ogólne zainteresowanie. I słusznie można się spodziewać, że dostarczy wiele pozytywnego materyału dla sanacyi naszego gospodarstwa krajowego.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 733 grono profesorów i uczenie szkoły realnej St. Rzadkiewiczowej, Sosnowiec; 734-tą X Baon kolejowy, Łominiec; 7351tą oficerowie wojsk okręg. zakładu gospodarczego w Krakowie; 736-tą Bronisławowie Konkolowie w Paryżu; 737-mą Chrześc. Stow. przemysłowców i rękodzielników w Podgórzu; 738-mą Ziemiańskie Tow. wzaj. kredytu, Płońsk: 739-tą pracownicy drukarni państwowej w Warszawie; 740-tą drukarnia Laskauera w Warszawie; 741-szą rodzina Stablewskich, Województwo poznańskie; 742-gą oficerowie, urzędnicy i szeregowi okręgu gen. Łódź, i 743-cią oficerowie i szeregowi komp. zapasowej sanit. Nr. 4 w Łodzi.

LEKARZE FRANCUSCY W KRAKOWIE.

Wczoraj przybyli do Krakowa o godz. 9 rano pociągiem warszawskim przedstawiciele uniwersyteckich związków naukowych, społecznych i zawodowych lekarskich z Francyi w liczbie około 100 osób. Wśród przybyłych znajduje się szereg wybitnych sił profesorskich z kilku uniwersytetów, i tak: dziekan wydziału lekarskiego paryskiego prof. Dr. Roger, prof. Achard Garnier, Comby, Boquel, Lucien, Mauriquand, Lemierre, Boppe i wielu innych. Nadto przybyło także trzech reprezentantów prasy paryskiej, między tymi red. Bienaime, szczery przyjaciel Polaków.

Gości francuskich powitał na dworcu w salonie recepcyjnym wiceprez. m. Wielgus, poczem przemówił prezes komitetu przyjęcia. Dr Oszacki. Mówca, witając gości, podziękował im za przybycie do prastarego grodu Jagiellonów, podkreślając znaczenie historyczne Krakowa, jako kolebki kultury Polski i pośrednika między wschodem a zachodem Europy. Dziekan paryskiego wydziału lekarskiego, prof. Roger, podziękował w serdecznych słowach za zgotowaną owacyę, wyrażając swą radość ze sposobności zetknięcia się z kulturą polską i jej przedstawicielami. Następnie prof. Uniw. Jag. Dr Rosner zaprosił przybyłych na śniadanie do sali Towarzystwa lekarskiego, gdzie nastąpiło wzajemne zapoznanie się. Po śniadaniu goście udali się do Uniw. Jag., gdzie powitał ich rektor Uniw. Jag. Nowak, a odpowiedział prof. Roger. Lekarze francuscy byli następnie obecni na promocyi Dra Malkiewicza.

Po uroczystości uniwersyteckiej zwiedzali pamiątki historyczne naszego miasta, oprowadzani przez prof. Folkierskiego, oraz por. Pusłowskiego, adjutanta gen. Szeptyckiego. Szczególniejszą uwagę zwrócili lekarze fracuscy na Wawel i wspaniałą architekturę kościoła Maryackiego, nie znajdując wprost uznania dla wielkich pomników naszej przeszłości.

O godz. 4 po południu odbyło się śniadanie na cześć gości w salach Towarzystwa lekarskiego, poczem lekarze francuscy i polscy udali się na posiedzenie lekarskie do jednej z dużych sal gmachu.

Wieczorem o godz. 9 odbył się w salach Towarzystwa obiad, a następnie raut, w którym wzięli udział, prócz lekarzy francuskich, reprezentanci świata naukowego Krakowa, oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

DEKORACYA OFICERÓW FRANCUSKICH.

W niedzielę 18 b. m. odbyła się na Rynku krakowskim uroczysość dekorowania oficerów francuskich polskiem odznaczeniem: Krzyżem Walecznych. Przed Sukiennicami od strony ul. Szewskiej ustawiły się w dużym czworoboku oddziały wojskowe wszelkich gatunków broni, do którego weszli generałowie Szeptycki, Kostecki, Truszkowski i Galica z całym korpusem oficerskim, oraz wojewoda Dr Gałecki z wicewojewodą Kowalikowskim; miasto reprezentował wiceprezydent Wielgus. Poza czworobokiem wojska stanęły tłumy publiczności. Oficerowie francuscy, których pierś miało ozdobić polskie odznaczenie, ustawili się w szeregu frontem do generalicyi.

Na wstępie uroczystości generał Szeptycki wystąpił z krótką, a gorącą przemową, poczem dopełnił aktu dekoracyi.

Po uroczystości odbyła się defilada wojsk w ul. Dunajewskiego przed generalicyą i sztabem oficerskim.

Kraków, 20 września.

PRZECIWKO KONSULOWI AUSTRYACKIEMU W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się w lokalu Domu robotników chrześcijańskich przy ul. św. Tomasza zebranie „Rozwoju", na którem obecni, w liczbie kilkuset osób, po wysłuchaniu odczytu p. Cholewińskiego na temat „Etyka żydowska", uchwalili wysłać do ministra spraw zewnętrznych, odnośnie do zachowania się wobec obywateli krak. konsula austryackiego w Krakowie, telegram następującej treści: ‚Członkowie i sympatycy „Rozwoju", zebrani w dniu 19 b. m., rozpatrzywszy sprawę aroganckiego i niebywałego w stosunkach międzynarodowych zachowania się wicekonsula austryackiego w Krakowie, p. Alfreda Schwinnera, wobec obywateli polskich w ich własnem państwie, zanoszą przeciwko postępowaniu p. wicekonsula do Min. spraw zagr., jako władzy powołanej do obrony godności polskiej na terenie międzynarodowym, stanowczy protest i żądają, aby Minist. spraw zagr. postarało się o usunięcie z Krakowa hakaty i protektora żydów, który chce używać swego urzędowego stanowiska do znieważania polskości".

„GŁOS MIESZCZAŃSKI", tygodnik poświęcony sprawom mieszczaństwa, przemysłu, handlu i rękodzieła, rozpoczął w Krakowie wychodzić jako organ polskiego stronnictwa mieszczańskiego. Podpisuje pismo, jako wydawca, p. P. Kosobudzki, redaktorem odpow. jest p. L. Wiadrowski, starszy cechu pozłotników. „Głos Mieszczański" stanowi dalszy ciąg wydawnictwa pod tym samym tytułem, prowadzonego w naszem mieście przed wojną światową przez Koło mieszczańskie.

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH przy wydziale prawa Uniw. Jagiell. zostaje otwartą w dniu 3 listopada b. r. Kurs studyów jest dwuletni; wpisy rozpoczynają się dnia 17 października b. r. w sekretaryacie szkoły w gmachu Bursy akademickiej przy ul. Garbarskiej 7, od godz. 9—12 w południe. Opłata za kurs roczny wynosi 2000 Mk., a dla słuchaczów Uniw. Jag. 1000 Mk.

EGZAMINA W SEMINARYUM NAUCZ. Dyrekcya seminaryum naucz. męskiego w Krakowie donosi, że egzamin dojrzałości w terminie jesiennym rozpocznie się egzaminem piśmiennym dnia 28 b. m. o godz 8 rano (w gmachu seminaryum przy ul. Straszewskiego l. 22). Egzamin ustny dojrzałości rozpocznie się dnia 6 października o godz. 16.

NOWE CENY MIĘSA I BUŁEK. Magistrat zawiadamia, że komisya cennikowa w dniu 17 b. m. ustaliła następujące ceny mięsa i tłuszczów, obowiązujące od dnia 18 b. m.: wołowina 185 Mk., polędwica wołowa 245 Mk., cielęcina 195 Mk., wieprzowina 370 Mk., baranina 180 Mk., słonina 600 Mk. za 1 kg. Powyższe ceny, z wyjątkiem polędwicy i słoniny, rozumieją się z dokładką, która nie może przekraczać 20 proc. i mają być uwidocznione w cenniku, wizowanym przez komisaryat targowy.

Celem zawizowania cenników, Magistrat wzywa równocześnie sprzedających mięso i tłuszcze, aby cenniki przedłożyli komisaryatowi targowemu bezwarunkowo do dnia 24 b. m., pod rygorem przewidzianych kar.

Odnośnie do sprzedaży bułek, ustaliła komisya cenę bułek pszennych z mąki z przemiału 40 proc., począwszy od dnia 19 b. m. na 14 Mk. za 6 dkg. Wypiek bułek o innej wadze, jak 6 dkg., jest niedozwolony.

Niestosujący się do obecnie wprowadzonych cen za mięso i bułki będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

WYKRYCIE WIELKICH MAGAZYNÓW ZE SŁONINĄ. Przed kilku dniami organa policyjne 4-go komisaryatu wykryły wielkie magazyny ze słoniną w piwnicach firmy spedycyjnej „Wawel" u wylotu ul. Krakowskiej i Miodowej. W piwnicach tych, pełnych zakamarków, znaleziono 3.130 kg. słoniny, złożonej w paczkach, mających etykiety firm amerykańskich. Jak stwierdzono, słonina ta pochodzi z Małopolski, a przygotowana była prawdopodobnie na wywóz do Wiednia. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie, nie dało dotychczas pozytywnego rezultatu, gdyż zgłosiła się w ostatnim momencie firma „Svift", która podobno miała słoninę tę sprowadzić z Wiednia. Naturalnie tłómaczenie to zdaje się być wielce problematyczne, gdyż raczej w Wiedniu — jak słychać — reklamuje się słoninę „galicyjską". Inni świadkowie zeznają, że słoninę zamagazynowaną w firmie „Wawel", przywieziono z Tarnowa. Tajemniczą tą sprawą zajęła się prokuratorya, która niewątpliwie rozwiąże tajemniczy kłąbek paskarskich machinacyi.

W każdym razie dziwić się wypada, że podczas, gdy uczuwa się obecnie wielki brak słoniny w naszem mieście, znajduje się ją magazynowaną w wielkich ilościach.

AREZSZTOWANIE ŻYDA, AGITATORA BOLSZEWICKIEGO. Onegdaj aresztowała policya krakowska 17-letniego Izaka Berekbauma, który na ulicach miasta rozdawał odezwy komunistyczne, drukowane w języku polskim i żargonie. Berekbaum tłumaczył się, że odezwy te za nieznacznem wynagrodzeniem dał mu do kolportowania jakiś nieznajomy mężczyzna.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę mięsem skazał krakowski Urząd walki z lichwą Michała Redlicha, rzeźnika, prowadzącego swój interes przy ul. Rakowickiej 3, na karę 14 dniowego aresztu, oraz na grzywnę 25.000 Mk.

Nadto powyższy Urząd skazał Jana Pipienia, wieśniaka z pod Krakowa, za lichwę owocami, na 3 dni aresztu, oraz na grzywnę 10.000 Mk. Pipień żądał za 3 gruszki łącznej wagi 47 dkg. 100 Mk.

WŁAMANIE. Wczoraj niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania p. R. Niemca, prof. gimn., zamieszkałego przy ul. Helclów 13. Włamywacze skradli z szafy znaczną ilość damskiej i męskiej garderoby, wartości 150.000 Mk., poczem niespostrzeżenie umkli.

Z pokoju p. Emila Dębińskiego, zamieszkałego przy ul. Łobzowskiej 31, skradli onegdaj nieschwytani złodzieje garderobę, bieliznę i obuwie, łącznej wartości 100.000 Mk.

Na strych domu przy ul. Sławkowskiej 4 włamali się onegdaj jacyś złodzieje i skradli na szkodę p. Maryi Stobieckiej ośm nowych prześcieradł i damską bieliznę znacznej wartości.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Wczoraj skradziono p. Antoniemu Siwakowi, gdy jechał w tramwaju złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 250.000 Mk.

W księgarni Gebethnera skradziono p. Pietrowi Bojarskiemu z bocznej kieszeni bluzy srebrną, pamiątkową papierośnicę, wartości 20.000 Mk.

Za kradzieże kieszonkowe na tut. dworcu kolejowym aresztowano 18-letniego Pawła Tenora.

Z Polski i ze świata.

NOWY NACZELNIK WIELICKIEJ ŻUPY SOLNEJ. Piszą do nas z Wieliczki: Z powodu przeciągającej się choroby inżyniera Barącza, został zamianowany w jego miejsce naczelnikiem żupy inżynier Dawidowski, który dotychczas pełnił zastępczo tę funkcyę.

Spodziewamy się niezłomnie, że chwilowy chaos, wywołany przez socyalistów w salinie, potrafi taktem swoim i stanowczością usunąć, a ufni w jego dobre chęci, bezpartyjność i sprawiedliwość względem robotników, życzymy mu powodzenia w pracy.

potrafi nowy naczelnik taktem swoim i stanowczością usunąć, a ufni w jego dobre chęci, bezpartyjność i sprawiedliwość względem robotników, życzymy mu powodzenia w pracy.

Chrześc. górnicy salinarni w Wieliczce.

KONFERENCYA APROWIZAC. W TRZEBINI. W ubiegły piątek, t. j. 16 b. m., odbyła się w sali Domu katolickiego w Trzebini konferencya przedstawicieli pracodawców i delegatów robotników Zagłębia Chrzanowskiego. Konferencyi przewodniczył dyrektor Związku Spółdzielni chrześc. robotniczych z Krakowa, ks. prof. Józef Sosin. Po referacie p. Kosarza, nastąpiła długa, ożywiona dyskusya, w której wzięli udział przedstawiciele pracodawców i cały szereg robotników. Wyjaśnień szczegółowych udzielali ks. przewodniczący i dyrektor Związku, p. J. Marcinek. Po dłuższych naradach uchwalono: 1. pozostawić obecnie fungujące konsumy fabryczne, względnie kopalniane z tem, że towary pobierane będą w chrześc. Spółdzielni w Krakowie; 2. dążyć do rozszerzenia istniejących i zakładania nowych spółdzielni spożywczych chrześc. organizacyi robotniczych.

OGÓLNE ZEBRANIE PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH odbędzie się w czasie „Targów Wschodnich" we Lwowie, w niedzielę 2 października o godz. 5 po południu w sali Izby handlowej i przemysłowej (ul. Akademicka 17). Wstępne referaty wygłoszą wiceprezesi Centr. Związku małopolskiego przemysłu fabrycznego, pp.: Dr Roger Battaglia i Dr inż. Stanisław Bieńkowski. Zgłoszenia dalszych referatów reprezentantów przemysłu z dzielnic byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego przyjmuje biuro Centr. Związku małopolskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, ul. Bourlanda 5, parter. Pod tym adresem należy też zamawiać karty uczestnictwa we wspólnej wieczerzy.

SPALENIE SIĘ BISKUPIC. W jednym z domów w Biskupicach w pow. lubelskim wznieciły dzieci pożar, który skutkiem wichury ogarnął całe miasto. Oprócz kościoła, wszystko leży w zgliszczach. Podczas pożaru z domów, zamieszkałych przez żydów i z synagogi słyszano detonacye, pochodzące w wybuchów granatów i ładunków karabinowych, a w popiołach znaleziono wiele niedopalonych karabinów.

ARESZTOWANIE SPEKULANTÓW WALUTOWYCH. P. A. T. donosi z Warszawy: Urząd śledczy przeprowadził masowe rewizye i aresztowania spekulantów walutowych i właścicieli kantorów wymiany. Podczas rewizyi znaleziono duże zapasy waluty amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, oraz znaczne ilości złota. Wszystkie te waluty i złoto skonfiskowano.

„NIEŚMIERTELNOŚĆ" CZŁONKÓW AKADEMII FRANCUSKIEJ. Przydomek „immortel" (nieśmiertelny), który utarł się jako epitet, dawany członkom Akademii francuskiej, uzyskał niejako urzędowe potwierdzenie. Akademia ta bowiem, opracowująca — jak wiadomo — rozumowany słownik języka francuskiego, wciągnęła ten przymiotnik do tegoż słownika także w znaczeniu: „członek Akademii francuskiej".

Trzeba przytem zaznaczyć, że epitet: „nieśmiertelny" powstał stąd, iż na pieczęci, którą ofiarował Akademii jej fundator, słynny kardynał i minister Richelieu, znajduje się w otoku napis: „A l'immortalite". Błędnem jest tedy mniemanie, jakoby przyczyny tego przydomku należało szukać w tem, iż liczba 40 członków Akademii musiała być zawsze pełną, lub też wtem, że samo należenie do składu Akademii zapewnia każdemu jej członkowi nieśmiertelność.

GMACH POSELSTWA POLSKIEGO W LONDYNIE. „Times" donoszą, że poselstwo polskie w Londynie nabyło od lady Lucy Markham dom pod Nr. 47 na Postland-Place. Jestto dawna rezydencya feldmarszałka lorda Robertsa, po przebudowaniu przez obecnych sprzedawców, jedna z najpiękniejszych posiadłości w West-end. W roku ubiegłym ofiarowywano za nią 30.000 funtów, właściciel jednak ofertę odrzucił.

OSŁAWIONY KSIĄŻĘ FILIP EULENBURG, dawny serdeczny przyjaciel b. cesarza Wilhelma i były poseł niemiecki w Wiedniu, zmarł w 75 roku życia. Jak wiadomo, Eulenburgowi udowodniono w procesie o homoseksualistyczne wybryki złożenie fałszywej przysięgi i namawianie świadków do składania fałszywych zeznań.

JAPOŃCZYCY WYKUPUJĄ SWE DZIEŁA SZTUKI Z POWROTEM. W pierwszych dziesiątkach lat swego „europeizowania" się Japończycy niewiele dbali o stare zabytki sztuki rodzimej, które wówczas masowo i za bezcen wykupywali w Japonii Europejczycy. Od pewnego czasu jednak obudziło się u Japończyków zrozumienie dla wartości tych zabytków, skutkiem czego wykupują je z prawdziwą namiętnością kolekcyonerską. Zbieracze japońscy zwrócili najbaczniejszą uwagę na Anglię, gdzie wykupują nietylko dzieła sztuki starojapońskiej, ale nawet przedmioty do codziennego użytku, wyrabiane niegdyś w Japonii ręcznie, a nie maszynami, jak się to teraz praktykuje.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE POLITYCZNE ZWIĄZKU LUD.-NAROD. Dziś 20 b. m. (wtorek) odbędzie się w sali Rady powiat. o godz. 6 po poł. zebranie polityczne, urządzone przez Związek Ludowo-Narodowy. Obecną sytuacyę w państwie referować będą posłowie Zamorski i Tabaczyński.

ŚLUB. W sobotę 17 b. m. odbył się w kościele OO. Karmelitów ślub p. Jana Weyersa z p. Tala Kaniówną. Związek pobłosławił Wbny ks. Danek.

O POSADĘ DLA GÓRNOŚLĄZAKA. Górnoślązak, rządca, z siedmioletnią praktyką, prosi o posadę. Wiadomość w biurze Tow., ul. Retoryka l. 5.

PRZY URZĘDZIE POCZTOWO-TELEGRAFICZNY W SUCHY otwarto i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną.

FILIA LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ w Krakowie, ul. Grodzka l. 13, rozpoczyna z dniem 1 października b. r. **kurs wyrobu ozdób na drzewko.** Wpisy przyjmuje Naczelnictwo Biura codziennie w godzinach przedpołudniowych.

Z teatrów krakowskich.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Jutro „Rigoletto", zapełniający dotąd doszczętnie widownię. Na środowem przedstawieniu partyę Rigoletta odśpiewa znów p. Gruglowski.

„ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO", głośna komedya w 4 aktach Alfreda Savoir'a, jest ostatnią nowością repertuaru teatrów paryskich i obiega tryumfalnie wszystkie sceny. Grana obecnie w Warszawie, cieszy się ogromnem powodzeniem. Komedya ta ukaże się w jak najlepszej obsadzie w teatrze „Bagatela". Rolę główną kreuje p. Iza Kozłowska i p. L. Fritsche, który prowadzi także reżyseryę sztuki, resztę ról doskonałej obsady tworzą pp.: Trojanowska, Oniecka, Kowalikówna, Dobrzański, Turski, Heniowski, Żyłowski, Broński, Wesołowski. Wnętrze układu arch. Loewenkrona. Początek o godz. 8. Abonamenty w kancelaryi teatru od 5—7.

„TANIEC SZCZĘŚCIA" osiągnął rekord powodzenia w teatrze „Nowości". Wszystkie dotychczasowe przedstawienia były wysprzedane do ostatniego miejsca. Szczególnie burzą oklasków przyjmowane są występy baletu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 20 b. m.: „Zemsta" Fredry.
Środa 21 b. m.: „Urzędniczka pocztowa" Capus'a.
Czwartek 22 b. m.: „Burmistrz Stylmondu" „Cud św. Antoniego" Maeterlincka.
Piątek 23 b. m.: „Urzędniczka pocztowa" Capusa.
Sobota 24 b. m.: (Nowość) „Dwie cnoty", komedya w 3 aktach Alfreda Sutro.
Niedziela 25 b. m.: Po poł. „Śluby panieńskie", Fredry, wieczorem „Dwie cnoty".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 20 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Środa 21 b. m.: „Rigoletto".
Czwartek 22 b. m.: „Skrzypek z Lugano".
Piątek 23 b. m.: „Rigoletto".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 20 b. m.: „Don".
Środa 21 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".
Czwartek 22 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".
Piątek 23 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".
Sobota 24 b. m.: „Ósma żona Sinobrodego".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 20 b. m.: „Taniec szczęścia".
Środa 21 b. m.: „Taniec szczęścia".
Czwartek 22 b. m.: „Taniec szczęścia".
Piątek 23 b. m.: „Taniec szczęścia".
Sobota 24 b. m.: „Taniec szczęścia".

Nauka, literatura, sztuka.

KS. KAZIMIERZ BISZTYGA T. J.: „Który Kościół prawdziwy?" Str. 32. Nakładem wydawnictwa Księży Jezuitów. Kraków.

Broszura ta napisaną jest głęboko teologicznie, a przytem jasno i przystępnie dla każdej umysłowości, a zwłaszcza dla ludu naszego. To też godna jest ze wszech miar polecenia, zwłaszcza w obecnych czasach, w których bluźniercze napaści na Kościół św. katolicki przybierają coraz większe rozmiary. Aktualna broszurka ks. Bisztygi w każdej parafii po całej Polsce powinna być rozprzedaną w tysiącznych egzemplarzach.

MISSONA KAZIMIERZ RED. „Z brzeskich doświadczeń wychowawczych". Praca zbiorowa. Rocznik IV. i V. Brzesko 1921. 8-o str. 16.

Broszura zawiera: Missona K: Wychowanie jako część ustroju szkolnego. Plan nauki o życiu; Kulisiewicz Fr.: Jak przeprowadziłem program nauki o wychowaniu i życiu w klasie IV.

JERZY SALSKI: „Sztuka i kultura polska na Litwie i Rusi". Ciekawa praca, omawiająca na tle wystawy, zorganizowanej w styczniu i lutym przez wydział zabytków Towarzystwa Straży kresowej, ogólny dorobek polskiej pracy cywilizacyjnej na dawnych kresach Rzeczypospolitej. 8 bardzo starannie wykonanych ilustracyi, stanowi doskonałe dopełnienie całości. Str. 32, 8 ilustracyjnych. Cena 120 marek.

WŁADYSŁAW STUDNICKI: „Kolonizacya i rozwój gospodarczy naszego Wschodu". Niezwykle aktualna praca, poruszająca jeden z najważniejszych dzisiaj problemów gospodarczych Polski, wyróżnia się korzystnie bogactwem materyału faktycznego, śmiałością i głębokością ujęcia. Zasługuje na uwagę wszystkich interesujących się wschodniemi zagadnieniami Polski. Stron dużego formatu 26. Cena 80 Mk.

Teatr miejski im. Słowackiego.

„Urzędniczka pocztowa", komedya w 3 aktach A. Capus'a.

Treść „Urzędniczki pocztowej", komedyi w trzech aktach Alfreda Capus'a, bardzo prosta i bardzo krótka: wicehrabia de Samblin żeni się z Hermancyą Lureau, która w miesiąc po ślubie przyprawia mu rogi. Wicehrabia przeprowadza z nią rozwód i poślubia cnotliwą Zuzannę, biedną urzędniczkę pocztową — oni bowiem od pierwszego aktu byli dla siebie „przeznaczeni". Trochę paradoksów, trochę dwuznacznych dowcipów wypełnia całą sztukę i gdyby nie arcydzielna gra p. Leszczyńskiego (wicehrabia de Samblin) i wysiłki pp. Szymborskiego i Kadena, trudno byłoby wysiedzieć do końca przedstawienia.

Pan Jerzy Leszczyński, jako ograniczony i tępy wicehrabia de Samblin był najbardziej porywający komizmem gry swojej w momentach leżących poza tekstem sztuki. Świetny artysta na każdym kroku „ratować" musiał swą rolę i „stawiać ją na nogi". Każdy ruch jego, każde spojrzenie, wejście lub wyjście miało tyle mocy komicznej i humoru, że śmiało mógłby darować sobie cały tekst swej partyi, a śmiech i oklaski widowni bynajmniej nie zmniejszyłyby się. Dzielnie sekundowali mu w tych sukcesach p. Czesław Kaden, jako Lébardin i p. Szymborski w roli Pagenela obaj artyści właściwe pole popisu znaleźli dopiero w akcie trzecim, gdy pani Lébardin (Zofia Ordyńska) przyłapała ich w mieszkaniu Zuzanny „na gorącym uczynku" — święte oburzenie i tupet pana Lébardin spotkały się tu z należytem uznaniem widowni. Pani Morska najwięcej nerwu okazała w akcie drugim, gdy przez łzy wyjawia swą miłość wicehrabiemu.

Jak słychać, występy p. Jerzego Leszczyńskiego mają się już ku końcowi. Niewiele ich było — to prawda, ale za przypomnienie Papkina („Zemsta") i Gucia „Śluby panieńskie") należy się wielkiemu artyście serdeczne podziękowanie i szczera wdzięczność krakowskiej publiczności. Mamy nadzieję, że p. J. Leszczyński powróci niezadługo na deski sceny krakowskiej (choćby tylko na gościnne występy), która była przecież kolebką jego talentu.

a.

Uroczystości jędrzejowskie.

Piszą do nas: Jędrzejów, miasto powiatowe, położone o 10 mil na północny wschód od Krakowa, mieści w swoich murach grób Bł. Wincentego Kadłubka, najpierw sławnego Biskupa krakowskiego, a potem skromnego zakonnika Cystersa w sławnem opactwie OO. Cystersów. XX. Cystersów wprawdzie w Jędrzejowie nie ma, bo przemoc brutalna moskiewska wypędziła ich w r. 1820, lud jednak pobożny i cała okolica — jak świadczą kroniki kościoła jędrzejowskiego — doznaje przedziwnej opieki swego Świętego Biskupa. Wyrazem zaś miłości i wdzięczności ku Św. Opiekunowi są tysiące pątników, które corocznie (od 20—27 sierpnia) z bardzo dalekich stron (10—15 mil) kompaniami przychodzą, a otaczając grób Świętego, dniem i nocą polecają mu swoje potrzeby. W roku bieżącym było ich około 50.000, a samych kapłanów 50.

W pierwsze dwa dni tj. 20 i 21 celebrował pontyfikalne sumy: Ks. Biskup kielecki Łosiński i ks. Teodor Magiera, Opat OO. Cystersów ze Szczyrzyca; pierwszy na zewnątrz, drugi wewnątrz kościoła. Pierwsza to była celebra pontyfikalna ks. Opata po zniesieniu przez Moskali przesławnego Zakonu OO. Cystersów, któremu najgoręcej życzymy, by rychło z Braćmi zamieszkał na stałe przy grobie swego świętego Brata.

Kazania przez całą oktawę głosił na rannych i wieczornych nabożeństwach O. Konstanty, Exprowincyał OO. Kapucynów prowincyi krakowskiej.

Dnia 21 tj. w niedzielę przed sumą dokonał ks. Biskup Łosiński poświęcenia nowej kaplicy, która została przerobiona z celi, gdzie mieszkał Bł. Wincenty. Kaplica ta, projektowana przez architekta Mączyńskiego z Krakowa, wzniesiona została staraniem ks. Biskupa Łosińskiego i proboszcza miejscowego St. Marchewki, z dobrowolnych ofiar duchowieństwa i wiernych, na pamiątkę zmartwychwstania Ojczyzny.

Tegoż samego dnia odbyła się po sumie wielka wspaniała procesya z Relikwiami Bł. Wincentego, którą prowadził po ulicach jędrzejowskich sam Najdostojniejszy Arcypasterz.

Uroczystościom tegorocznym Bóg bardzo błogosławił, darząc Jędrzejów prześliczną pogodą, jakkolwiek strasznych upałów nie było.

Kapłan uczestnik.

Listy do Redakcyi.

W sprawie p. Benedyktowicza.

...„Upoważniony przez Ojca, oświadczam w jego imieniu, że jakiekolwiek jest Jego położenie, On od nikogo nic nie chce i od nikogo nic nie przyjmie i o jedno tylko błaga, aby do tej obojętności, z jaką społeczeństwo polskie odnosiło się do Jego Osoby i Jego dążeń, nie dodawać upokorzenia, idącego z jałmużny.

Dla uspokojenia prawdziwych przyjaciół mojego Ojca, mogę ich zapewnić, że my, dzieci Jego, czuwamy nad Nim z bliska i z daleka i mimo ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się inteligencya w Polsce, nie damy Mu zginąć.

Jakkolwiek, siedmioletnia wojna wywarła swój wpływ na stan zdrowia mojego Ojca, to jednak „ten rycerz-artysta" nie „dogorywa", ale owszem chce żyć jak najdłużej, aby módz podziwiać wielkie czyny naszych nieśmiertelnych, sławnych i dostojnych ziomków w Niepodległej Ojczyźnie.

Inż. Bogdan Benedyktowicz,
referent Okr. Dyrekcyi robót publ. we Lwowie.

Od Redakcyi: Notatkę, że zasłużony obywatel, powstaniec i artysta, p. Ludomir Benedyktowicz, znajduje się w opuszczeniu i potrzebuje pomocy — powtórzyliśmy za „Kuryerem Warszawskim" i z radością drukujemy powyższe zapewnienie Jego syna.

Tajny uniwersytet ukraiński we Lwowie.

Pisma lwowskie donoszą:

Otwarcie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie odbędzie się za kilka dni. Obecnie odbywają się zapisy. Dotychczas zgłosiło się około trzy tysiące słuchaczy. Wykłady odbywać się będą w salach „Narodnego Domu" i w dawnem muzeum Stauropigii przy ul. Blacharskiej. Specyalny komitet, na czele którego stoi prof. dr. Szczurat, zajął się rozmieszczeniem słuchaczy między Rusinami lwowskimi.

Młodzież zorganizowała się w osobne towarzystwo „Komitet ukraińskiej młodzieży", który pod kryptonimem „Kum" kieruje całą akcyą i pilnie czuwa nad tem, by nikt z młodzieży ruskiej nie zapisał się na uniwersytet polski. Personal nauczycielski składa się przeważnie z młodszych sił. Z profesorów uniwersytetu, bawiących na emigracyi, żaden dotychczas nie wrócił do kraju. Koszta utrzymania uniwersytetu pokryte będą z pożyczki amerykańskiej, na którą zebrano dotychczas około 600 tysięcy dolarów.

O Jaworzynę spiską.

Zakopane. P. A. T. Na wiecu członków Tow. tatrzańskiego, odbytym w Zakopanem, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

Wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego w dobie obecnej, gdy rozstrzyga się los Jaworzyny spiskiej a wraz z nią los Tatr spiskich, stwierdza jednomyślnie niezłomną wolę narodu polskiego wytrwania w walce o ratowanie spiskiej grupy Tatr, wzywa polskie czynniki rządowe, prowadzące rokowania, aby wytrwała stały na straży interesów polskich w Tatrach spiskich wobec czynników alianckich, stwierdza, że tak interesy ekonomiczne pogranicza, jak i głębokie poczucie narodowej nierozerwalności złączy Polskę z Tatrami spiskiemi, z których Polska nie zrezygnuje nigdy.

GOŚCIE SKANDYNAWSCY W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. W niedzielę o godzinie 9 wieczorem odbył się bankiet na cześć dziennikarzy skandynawskich w resursie obywatelskiej. Przewodniczył wiceminister spraw zagranicznych Dąbski. Wzniesiono szereg toastów, które zapoczątkował przewodniczący Dąbski w dłuższem przemówieniu, w którem podkreślił obecny stan Polski, poczem wznoszono toasty na cześć szczęśliwszych od Polski krajów: Danii, Szwecyi i Norwegii.

Następnie przemawiali minister norweski Eyde i szwedzki Dancharskaed, który podkreślił znaczenie odwiedzin, składanych Polsce, poczem wzniósł toast na cześć rozwoju i niepodległości Polski. W dalszym ciągu przemawiali dziennikarze polscy i goście.

Separatyzm Bawaryi.

Berlin. (E. E.) Bawarska partya ludowa zgłosiła wniosek do sejmu, domagający się ustanowienia stanowiska prezydenta Bawaryi na czele rządu bawarskiego. Prezydent ten miałby prawo zastępować Bawaryę na zewnątrz, podpisywać i ogłaszać łącznie z prezydentem sejmu bawarskiego układy państwowe i prawa krajowe, proponować sejmowi kandydatów na ministrów i mianować ich w porozumieniu z sejmem, mianować urzędników i wydawać rozporządzenia karne.

Równocześnie partya ludowa zgłosiła wniosek w sprawie ograniczenia uprawnień prezydenta Rzeszy niemieckiej w tym kierunku, iż nie przysługuje mu prawo mieszania się do praw zwierzchności państwowych w poszczególnym kraju. Oba powyższe wnioski są skierowane przeciwko rządowi Rzeszy, a zgłoszenie ich zaostrzyło znacznie sytuacyę wewnętrzną Niemiec.

Berlin. (E. E.) Z Monachium donoszą, że były prezydent ministrów Kahr nie chce przyjąć misyi utworzenia nowego gabinetu, mimo nalegań na niego ze strony bawarskiego stronnictwa ludowego.

SPRAWA IRLANDZKA.

Londyn. (E. E.) L. George telegrafował w niedzielę raz jeszcze do de Valery, że uznanie irlandzkich delegatów za przedstawicieli suwerennego i niezależnego państwa jest wykluczonem i że w tych warunkach o zwołaniu konferencyi ugodowej nie może być mowy. De Valera odpowiedział natomiast L. George'owi, że sinnfeiniści za jedyny swój cel uważają urządzenie konferencyi według planu, któryby odpowiadał stosunkom prawdziwym i rzeczywistym. Tylko bowiem na podstawie takiego programu osiągnie się dla obu stron upragnione wyniki.

Londyn. (E. E.) W miarodajnych kołach politycznych sądzą, że położenie angielsko-irlandzkie wykazuje pewne polepszenie. Objawem tego ma być ostatnia wymiana not między L. George'm a de Valerą.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Według doniesień „Petit Parisien" z Belfastu, wybuchły tam nowe rozruchy, przyczem raniono trzy osoby.

POWSTANIE W INDYACH.

Londyn. (E. E.) Położenie w Indyach jest w dalszym ciągu poważne. Wielkie poruszenie wywołało w Bombaju aresztowanie przywódcy Hindusów, Zhankat-Ali.

Simla. P. A. T. Biuro Reutera. Sytuacya jest nadal poważna. Aresztowanie przywódcy hindusów, Shaukats Ali, wywarło w Bombayu wielkie wzburzenie. Powstańcy zajęli dalsze dwa okręgi.

O SANKCYE GOSPODARCZE.

Paryż. (E. E.) Wbrew wiadomościom podanym przez Biuro Reutera rządy Francyi i Anglii zgodne są całkowicie co do tego, iż zniesienie sankcyi gospodarczych nałożonych na Niemcy w marcu b. r., zależnem jest od przyjęcia przez Niemcy bez wszelkich zastrzeżeń kontroli państw sprzymierzonych nad niemieckim przywozem i wywozem. Rząd niemiecki został o tem stanowisku zawiadomiony.

WSZECHNIEMIECKA DEMONSTRACYA W WIEDNIU.

Wiedeń. (E. E.) Niemieckie stronnictwa narodowe urządziły wczoraj w Wiedniu z okazyi rocznicy pokoju w Saint Germain pochód demonstracyjny przeciw gnębieniu Niemców w krajach sukcesyjnych i za przyłączeniem Austryi do państwa niemieckiego.

Różne wiadomości.

Paryż. (E. E.) Niemcy wydały Francyi tytułem odszkodowania nowy transport okrętów floty ruskiej.

Rzym. P. A. T. Radio. W dzisiejszej uroczystości ku czci Dantego wzięli udział ministrowie, przedstawiciele parlamentu, świata naukowego, oraz armii. Uroczystość zainaugurował przemówieniem minister oświaty.

Rzym. P. A. T. Ag. Havasa. Jak donosi „Il Tempo", w Albanii wybuchło powstanie mirydytów. Zostało ono stłumione przez regularne wojska albańskie. Przywódcy powstańców poddali się.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK GIEŁDOWY. Z dniem 3 października wejdzie w życie ustawa z dnia 2 lipca o podatku giełdowym. Podatkowi giełdowemu podlegają nietylko umowy zawarte na giełdzie, ale i transakcye pozagiełdowe, jeżeli chociaż jedna strona jest instytucyą kredytową. Instytucye kredytowe, oraz właściciele domów bankowych i kantorów wymiany, zajmujących się sprzedażą, oraz kupnem papierów wartościowych, jakoteż osoby urzędowo do pośrednictwa przy transakcyach takich upoważnione, mają o tem zawiadomić do dnia 2 listopada b. r. władze skarbowe.

KREDYTY DLA RĘKODZIELNIKÓW. Komisya kredytowa miejscowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła przyznała czternastu rękodzielnikom, względnie drobnym przemysłowcom kredyt ulgowy w łącznej kwocie Mk. 2.920.000.

KOLEJOWY UKŁAD Z RUMUNIĄ. Pomiędzy Polską a Rumunią został w Bukareszcie podpisany układ w sprawie wzajemnego ruchu kolejowego.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 5.72, Holandya 182.75, Nowy Jork 580, Londyn 21.60, Paryż 41.45, Medyolan 24.55, Bruksela 40.80, Kopenhaga 102, Sztokholm 125.25, Chrystyania 74.50, Madryt 75.60, Buenos Aires 175, Praga 6.95, Budapeszt 1.10, Zagrzeb 2.40, Bukareszt 5.90, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.57.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) trans. 4500—4400, sprzedaż 4500, kupno 4270, dolary kanadyjskie (gotówka) trans. 4000—3965, franki franc. (czeki) trans. 329—325, funty szterl. (gotówka) trans. 17050, marki niem. (gotówka) trans. 44.85—44.25, sprzedaż 44.50, kupno 43.00, (czeki) trans. 45.00—44.50. Gdańsk (czeki) trans. 45.00—44.80, korony austr. (czeki) trans. 313—311.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 19 września 1921 r. L. 192

	ofiarow.	żądano	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4300—	4500—	4300—
„ kanadyjskie	3700—	4000—	—
Franki francuskie	300—	330—	310—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	41—	48—	41—
Korony austryackie	3·05	3·35	3·05
„ czesko-słowackie	53—	57—	55—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	87—	89—	89—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	95—	97.—	—
4% „ „ szkolna R. 1908	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ „ 1914	93—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900.	102—	104—	—
4% „ „ Lwowa	86—	88—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	96—	100—	—
4% „ „ „	91—	98—	—
4% „ kolej.	90—	92—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	107—	109—	—
4% „ „ „	98—	100—	—
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	—
4% „ „ „ 60 l.	98—	100—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104—	106—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	
4% „ „ „ „	103—	105—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy V em.	650—	730—	700—
„ „ „ „	625—	700—	640—
Bank Hipoteczny	750—	800—	—
„ Małopolski	650—	700—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	700—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	275—	325—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600—	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1100—	1200—	1180—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375—	425—	420.—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200—	1300—	
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400—	450—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	10 300	10·600	10 600
Warsz. Sp. akc. Rud. Par. I.-II. em.	1400—	1500—	1475—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	9200—	9600—	9400—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1100—	1200—	1150—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3300.—	3600—	3350—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2800—	3500.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	9400—	9800.—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	10·600	10·900	—
„Tepega" Tow. dla przeds. górnicz.	9000—	9400	9200—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2704—	3290—	2775.—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2300—	[illegible]	2350.—
„Oikos" T. A.	5500—	6000—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1100—	1200—	1150.—
Fabryka przetw. Rusztów w Trzebini	3500—	3700—	3550.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	3000—	3200—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	[illegible]	3800—	3750—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3000—	3300—	3225—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownej Delegacyi Izby notaryalnej z Krakowa wraz z Czcigodnym Prezesem, Gminie miasta Zatora, Dyrekcyi miejscowej szkoły, Związkowi Strzelca, Straży pożarnej, Kolegom, jakoteż wszystkim Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Dra Kazimierza Bystrzonowskiego lub okazali współczucie żałobą okrytej rodzinie, składają serdeczne Bóg zapłać

Matka, wdowa z dziećmi, rodzina.

Za spokój † duszy ś. p.

TEODORA KOTOWICZA

prokurzysty Polskiego Banku Krajowego

jako w 1-szą rocznicę śmierci odbędzie się dn. 23 b. m. w kościele OO. Reformatów

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które zapraszają Krewnych i Znajomych

Koledzy.

MAURYCY LEBLANC.

Obrączka ślubna.

5 Tłom. z francuskiego.

W tej chwili zresztą wszedł hrabia a za nim jakiś człowiek z torbą pod pachą. Hrabia zwrócił się do niego:

— Wiecie o co chodzi?

— Tak! trzeba przeciąć za ciasny pierścionek — to bardzo proste i łatwe.

— A potem przekonacie się, czy to wy wyryliście napis wewnątrz obrączki.

Iwona spojrzała na zegar. Dochodziła 11. Zdawało jej się, że z głębi domu dochodzą jakieś odgłosy, stąpania, sprzeczki. Ach! to może Welmont przybywa na ratunek. Nie! to tylko odgłosy uliczne — kroki przechodniów.

Skończone. Horacy Welmont zawiódł, nie dotrzymał obietnicy. Zrozumiała, że musi liczyć na własne siły i sama odebrać swe dziecko. Tylko osobisty wysiłek może jej powrócić syna.

Na widok czarnych, brudnych rąk robotnika, dotykających jej dłoni, cofnęła się ze wstrętem.

Robotnik zmięszał się i zaczął tłomaczyć.

— Trzeba się jednak zdecydować, rzekł hrabia.

Wówczas podała rękę ponownie.

Robotnik pochwycił ją — oparł na stole, odwracając dłonią ku górze. Poczuła zimno stalowego narzędzia. Pragnęła umrzeć! Ach umrzeć nagle! Tak! kupi truciznę zabijającą lekko i bez bólu. — Zabieg trwał krótko.

Stalowe obcążki ujęły mocno paseczek złota, i przecięły go. Robotnik rozgiął go następnie bez trudu. Hrabia wykrzyknął z tryumfem.

— Nakoniec! przekonamy się! mamy dowód w ręku, a wszyscy byliśmy świadkami!

Chwycił pierścionek i spojrzał na napis. Okrzyk zdumienia wyrwał mu się z ust!

Wewnątrz obrączki wyryte były data jego ślubu z Iwoną, data 23-go października.

* * *

Siedzieliśmy na terasie w Monte Carlo. Lupin skończył opowiadać i zapalił papierosa, którego błękitny dymek wznosił się zwolna ku górze.

— A dalej? — rzekłem.

— Dalej? jakto dalej?

— No koniec tej przygody?

— Koniec przygody? Już skończone.

— No, nie żartuj Pan.

— Ależ nie żartuję. To Panu nie wystarcza? A więc hrabina była ocalona. Mąż pod wpływem matki zrezygnował z rozwodu. Oto wszystko. W parę lat później opuścił żonę, która obecnie czuje się spokojna i szczęśliwa. Wychowuje syna. To już duży szesnastoletni chłopak.

— Tak! tak! ale w jaki sposób ocaliłeś ją Pan?

Lupin roześmiał się.

— Mój drogi przyjacielu. — (Lupin odważa się czasem nazywać mnie w ten sposób).

— Mój drogi przyjacielu, przyznaję, że pięknie opisujesz moje przygody, lecz zawsze wymagasz odemnie kropek nad i. Zaręczam ci, że hrabina nie potrzebowała żadnych wyjaśnień.

— Nie czuję się dotknięty. Nie mam rozwiniętej miłości własnej, — połóż więc te kropki nad i.

Wziął pięciofrankową sztukę i ukrył ją w ręku.

— Co mam w ręku, — zapytał?

— Pięć franków.

Otwarł dłoń, była pusta.

— Widzi pan jakie to łatwe.

Robotnik rozciął na ręku obrączkę z napisem, ale podał hrabiemu inną, z przygotowaną datą. To zwykła sztuczka żonglerska. Posiadam i ten fach, tak, jak wiele innych. Pracowałem przecież 6 miesięcy u Pickmana.

— A zatem...

— No, cóż jeszcze.

— Robotnik jubilerski?

— To przecie Horacy Welmont, to ten poczciwy Lupin.

Wyszedłszy od hrabiny skorzystałem z 5 minut czasu i zajrzałem do gabinetu hrabiego — tam znalazłem list owego jubilera i jego adres. Za cenę kilku ludwików zgodził się posłać mnie, jako swego robotnika. Przyszedł z obrączką już przeciętą. Hrabia na niczem się nie poznał.

— To świetnie! zawołałem. I dodałem z kolei nieco ironicznie.

— A czy nie sądzisz pan, że byłeś wzięty na kawał?

— Ach! przez kogo?

— Przez hrabinę? W jaki sposób?

— Ach Boże! To imię wyryte jak talizman, ten romantyczny kochanek, który ją kochał i cierpiał dla niej. To mi się wydaje nieprawdopodobne. — Ej! Lupin! wpadłeś w sam środek jakiejś miłosnej awantury, niekoniecznie może platonicznej...

Spojrzał na mnie z ukosa.

— Nie!

— No, skąd Pan możesz wiedzieć?

— Tak! hrabina skłamała mówiąc, że znała go przed ślubem, i, że ten człowiek nie żyje. Lecz jeżeli kochała go z głębi serca — on nie domyślał się tego. Była to miłość idealna.

— Ale dowód — dowód na to wszystko.

— Dowód jest wyryty na pierścionku, który sam zdjąłem z palca hrabiny, i który dotąd noszę.

— Proszę, przeczytaj pan to nazwisko.

Podał mi pierścionek. Przeczytałem. Horacy Welmont. Zapanowało milczenie. — Twarz Lupina pokryła się na chwilę mgłą smutku.

— Pan tyle razy wspominałeś o tej sprawie — dlaczego właśnie teraz zdecydowałeś się opowiedzieć mi ją?

— Dlaczego?

Wskazał na kobietę, piękną jeszcze, przechodzącą właśnie koło terasy i opartą na ramieniu młodego chłopca. Dostrzegła Lupina i ukłoniła się pierwsza.

— To ona, — mruknął — ona z synem.

— Poznała pana?

— Och! poznaje mnie zawsze w każdem przebraniu. Ale przecież policje po tej kradzieży w zamku de Thilernesnil musiała ustalić identyczność Lupina z Horacym Welmontem!

— Tak.

— Więc wie kim pan jesteś?

— Naturalnie.

— I kłania się panu? — Schwycił mnie z siłą za rękę.

— Czyż sądzi pan, że jestem dla niej Lupinem — myślisz, że jestem w jej oczach złodziejem, opryszkiem, apaszem? Ach! mógłbym być ostatnim łajdakiem, ostatnim zbójem — kłaniałaby mi się jednak.

— Dlaczego? czy dlatego, że cię kochała?

— Ach! cóż znowu! Ta przyczyna pobudzałaby ją tylko do zgody.

— A zatem?

— Jestem człowiekiem, który jej zwrócił syna.

KONIEC.

OBWIESZCZENIE

Kuratorja Fundacji Lubomirskich w Krakowie rozpisuje licytację ofertową na wydzierżawienie ogrodu fundacyjnego o przestrzeni przeszło 6 morgów na czas od 1 października 1921 r., do 30 września 1924 r.

Oferty należy wnosić do dnia 25 września 1921 r. włącznie do Prezesa Kuratorji Starosty krakowskiego ul. Starowiślna 13., gdzie się można o bliższych warunkach poinformować. 1363

Kraków, dnia 15 września 1921 r.

STAROSTA I PREZES KURATORII:

KONKURS

Celem obsadzenia stanowiska

Inspektora weterynaryjnego

w województwie Poleskiem ze stałą siedzibą w Brześciu n B Ministerstwo Roln. i D. P. ogłasza niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15-tego października 1921 r.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory VI stopnia urzędników państwowych wraz ze wszystkiemi dodatkami tegoż stopnia służbowego.

Ubiegający się o to stanowisko winni wnieść do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w powyższym terminie podania z załączeniem:

1. metryki urodzenia,
2. dyplomu lekarza weterynaryjnego lub uwierzytelnionego odpisu tegoż,
3. curriculum vitae (opisu życia) i
4. świadectwa zdrowia. 1362

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr	1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr	603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr	6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr	721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr	221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr	1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	6 01	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr	409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr	21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr	611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr	1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr	6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr	225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr	723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr	223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr	23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr	1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr	613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr	1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr	25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr	4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr	16	o g.	0'50	osob.	do Warszawy;
Nr	24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr	206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr	2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr	124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr	12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr	26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr	1124	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr	112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr	912	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr	122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr	22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice
Nr	14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr	410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr	6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.